

Co zrobić z dziećmi Państwa Islamskiego?

26 września 2019

Dzieci są zarówno ofiarami ISIS, jak również jego spadkobiercami. Uzasadnione wydaje się więc pytanie, jaka przyszłość je czeka i jakie rozwiązania powinna przyjąć wobec nich Europa.

Obozy detencyjne i co dalej?

Obecnie tysiące kobiet i dzieci, które podejrzewane są o przyłączenie się do Państwa Islamskiego, przebywa w specjalnych obozach detencyjnych. Kraje Zachodu, z których pochodzą, nadal nie mają wypracowanej strategii radzenia sobie z tymi przypadkami. Przepelnione toalety, ścieki spływające do namiotów, niedożywienie i choroby: taki obraz obozu w syryjskim al-Hol – w którym przebywa 75 tysięcy osób – wyłania się z raportów organizacji humanitarnych. W wydzielonej strefie żyje około 11 tysięcy kobiet i dzieci z 50 krajów świata. Rządy obawiają się ich przyjęcia do swoich krajów.

Zarządzające obozem władze kurdyjskie informują, że wielu z przetrzymywanych żyje zgodnie z ideologią kalifatu i nadal stanowi zagrożenie dla pokoju. „Niedawno jeden z naszych żołnierzy uległ prośbom jednej z kobiet, która chciała wybrać się na targ, żeby zrobić zakupy dla swoich dzieci. Wysłaliśmy z nią strażnika, a kiedy ten odwrócił się do niej plecami, dźgnęła go nożem” – powiedział reporterowi Euronews Mohamed Bashir, kierownik obozu al-Hol. Również Human Rights Watch (HRW) potwierdza stanowisko władz obozu. Kobiety nadal wyznające ekstremistyczną ideologię ISIS, groziły i podpalały namioty kobiet i dzieci, które uważały za niewiernych.

Osadzona w obozie obywatelka Francji, pragnąca zachować anonimowość mówi: „Wiem, że zdecydowałam się przyjechać [do

ISIS]. Mogłam już wcześniej wyjechać, lecz nie zrobiłam tego. Bałam się. Nie chciałam stracić dziecka. Nie chciałam stracić męża. A teraz nie wiem, co robić. Kiedy przystąpi się do Państwa Islamskiego nie można już robić tego, co się chce. Wszyscy podejrzewają wszystkich. To nie działa tak, że ktoś najpierw dołącza, a potem mówi, że chce odejść”.

Brak zgody na przyjmowanie bojówkarzy ISIS

Dotychczas kraje zachodnie przyjęły z powrotem bardzo niewielu swoich obywateli z obozów w Syrii i Iraku. Według raportu HRW w czerwcu Norwegia dokonała repatriacji 5 sierot, w marcu i czerwcu sprowadziła 18 dzieci. Do Belgii wróciło 6 dzieci w czerwcu, do Niemiec mniej niż 10, do Australii 8, Włochy zaś przyjęły jednego podejrzanego dżihadystę ISIS. Stany Zjednoczone do lipca 2018 roku sprowadziły do siebie 16 dorosłych i dzieci. Francja zezwoliła doraźnym sądom irackim na przeprowadzenie procesów i skazanie na śmierć 11 swoich obywateli, natomiast Wielka Brytania i Dania niektórych terrorystów z ISIS pozbawiła obywatelstwa. W Wielkiej Brytanii decyzja ta wywołała gwałtowną debatę na temat praworządności i praw człowieka.

Co zrobić z kobietami i dziećmi?

Brytyjską opinię publiczną poruszyła sprawa Shamimy Begum, która powiedziała w wywiadzie dla „The Times”, że choć nie żałowała wyjazdu z Wielkiej Brytanii, to jednak chce wrócić do domu z obawy o dobro swojego nienarodzonego dziecka.

Sprawa kobiet zaangażowanych w działalność ISIS jest bardzo skomplikowana. Zwykle nie były dopuszczane do walk na froncie, zajmowały się natomiast wsparciem organizacyjnym terrorystów, pracowały dla szariackiej policji lub prowadziły rekrutację nowych członków. Ponadto zagraniczni członkowie ISIS stanowili

pożywkę dla maszyny propagandowej Państwa Islamskiego.

Shiraz Maher z Międzynarodowego Centrum Badań nad Radykalizacją w King's College w Londynie uważa, że zagraniczni dżihadysty to „jednostki wysoce zradykalizowane, które udzielały niematerialnego wsparcia Państwu Islamskiemu poprzez zwykłe przebywanie tam; ich obecność stanowiła rodzaj moralnego i propagandowego zwycięstwa. (...) Ci imigranci odegrali rolę normalizacji nienormalnego”.

Rządy stoją także przed dylematem związanym z repatriacją dzieci. Rosja i Hiszpania sprowadzają dzieci. Belgia podzieliła je według kryterium wieku – powrócić w pierwszej kolejności mogą te najmłodsze (poniżej 10 roku życia). Francja zapowiada, że opracowuje stosowne procedury powrotu matek z dziećmi.

Bezradne prawo i „piętno ISIS”

Prawo międzynarodowe mówi jasno, że ukarać za zbrodnie można jedynie tych, których winę ustalą się w sprawiedliwym procesie. Krajom Zachodu trudno jest ją udowodnić. Obawiają się, że nie będą w stanie zatrzymać repatriantów w areszcie. Istnieje ponadto obawa, że ci, którzy przyjadą z Państwa Islamskiego, dołączą do grup terrorystycznych lub utworzą nowe. Eksperci ONZ twierdzą, że demontaż kalifatu ISIS nie oznacza końca jego działalności. Przywódcy ISIS dostosowują się do nowych warunków i podejmują wysiłki zmierzające do jego reaktywacji. Przewidują także, że „zastój” w atakach terrorystycznych przeprowadzanych przez grupy islamistyczne może zakończyć się jeszcze przed końcem roku.

Z drugiej strony, dalsze przebywanie dzieci i kobiet w skrajnie niehumanitarnych warunkach stanowi dla nich bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia. Według Robina Wrighta, członka Amerykańskiego Instytutu Pokoju i Woodrow Wilson Center, „te dzieci wychowane w wierzeniach i praktykach ISIS noszą jego piętno, ale bez alternatywy i przyszłości dla

nich, te idee, które przyciągały do Państwa Islamskiego, sprawia, że następne pokolenie może być najtrwalszym jego dziedzictwem”.

Wyczekująca postawa rządów

Początkowo rządy europejskie nie chciały przyjmować swoich obywateli, ale z czasem, zachęcane przykładem USA, zaczęły ponownie rozważać swoje stanowisko w tej sprawie. W styczniu 2019 roku Francja oświadczyła, że rozważa repatriację 130 mężczyzn i kobiet, planując postawić ich przed sądem. Niemcy przyjęły natomiast postawę wyczekującą, bacznie obserwując poczynania zachodniego sąsiada. W listopadzie ubiegłego roku niemieckie MSZ oświadczyło, że „bada możliwości ewentualnego powrotu swoich obywateli”.

Niechęć państw do przyjmowania własnych obywateli bierze się przede wszystkim z braku rozwiązań prawnych. W obecnym systemie sąd może nie dopuścić tzw. dowodów z pola bitwy lub zdobytych w sposób nielegalny w świetle obowiązujących przepisów. Właśnie z powodów formalnych wielu powracających dżihadystów może swobodnie działać, gdyż trudno im udowodnić bezpośrednią winę. Zawsze istnieje możliwość skazania ich za „mniejsze” przestępstwa, ale taka metoda nie rozwiązuje zasadniczego problemu. Na kwestię tą zwraca uwagę m.in. Międzynarodowe Centrum Badań nad Radykalizacją.

Inni eksperci podkreślają, że bojownicy ISIS mogą bronić się tym, że nigdy nie wzięli udziału w konflikcie, a nawet zaprzeczać, że zrobili cokolwiek nielegalnego. Szwedzki minister spraw wewnętrznych oraz minister sprawiedliwości próbowali nakłonić Radę Unii Europejskiej do tego, żeby utworzyć międzynarodowy trybunał sądzący członków ISIS. Jednak pomysł ten póki co nie został wcielony w życie. Państwa nie poszukują swoich obywateli, jednak gdy ci już powrócą, zwykle stawiani są przed sądem lub włączani są w proces resocjalizacji.

Skała zjawiska

Według szacunków Komisji Europejskiej w latach 2011-2016 dołączyło do Państwa Islamskiego ponad 42 000 zagranicznych ochotników, z tego około 5 000 pochodziło prawdopodobnie z Europy. Niemieckie służby podejrzewają, że powróciła około jedna trzecia z około tysiąca obywateli. Inni albo przebywają w obozach, albo żyją w konspiracji, albo zasilają szeregi innych organizacji terrorystycznych.

Autorstwo: Piotr Ślusarczyk

Na podstawie: Euronews.com

Źródło: Euroislam.pl